

RZECZYWISTOŚĆ ze snu BUDZI

Olgierd Budrewicz

Boże, gdzie te czasy, kiedy do terminalu lotniczego w cywilizowanym kraju wchodziło się jak do lobby w hotelu Hilton!

Teraz człowiek przeważnie wciska się tam jak do pociągu metra w Tokio przed ósmą rano, a wewnątrz czuje się już jak na stacji w Kuluszkach.

Prawda jest okrutna: w wielu miastach świata zmierza się w stronę lotniska z lękiem, czy zdąży się na odlot, czy po drodze nie będzie niespodziewanych korków, czy nie ustawiły się zbyt długie ogonki do kas i punktów kontroli i odpraw, czy... i tak dalej, i tak dalej.

Samoloty latają dziś coraz szybciej, są technicznie coraz sprawniejsze. Lecz oto spadły na nas kolejne udręki: lotniska oddaliły się od miast na dziesiątki kilometrów, miejsca parkingowe dla samochodów przed terminalami są osiągalne jak medykamenty na receptę lekarską. Po wszystkich odprawach, kontrolach, prześwietleniach, zdejmowaniu butów, ma się na ogół jeszcze do pokonania wielosetmetrowe korytarze do właściwego stanowiska z numerem lotu i nazwą przewoźnika. Na wielu lotniskach (Frankfurt, Atlanta, tuziny innych) do samolotu dociera się wewnętrznym pociągami lub ruchomym chodnikami, rzadko jakimś meleksem czy innym wózkiem – na to wszystko należy poświęcić długie minuty; co chwila obserwuje się pasażera goniącego przed siebie z wywieszonym językiem. Ludzie kotłują się nieustannie w tłumie, szukają tablic z rozkładem lotów, wsłuchują w bełkot megafonów, zaczepiają przechodniów w mundurach, przeważnie są to stewardessy niemające pojęcia jak odpowiedzieć na pytanie, bo przed chwilą przyleciały z Kuli Lumpur, Quito czy Johannesburga.

Z łezką w oku wspominam epokę, kiedy terminale były eleganckimi salonami. Przy okazji też – epokę samolotów śmigłowych, które miały krótki oddech i w drodze z Europy do Ameryki Południowej musiały lądować na Wyspach Zielonego Przylądka, by nabrać paliwa. Teraz leci się z Amsterdamu, Pary-

ża czy Madrytu do Recife czy Limy non stop przez dziesięć czy dwanaście godzin, jest się wbitym w ciasny fotel, pochłania się stale pogarszającej się jakości jadło i napoje, w końcu wysiada się na nogach z waty.

Mówiąc językiem byłego prezydenta, jest dobrze, ale nie beznadziejnie. Tak zwane tanie linie zagęszczają niebo i sięgają do sakiewek osób mniej zamożnych – tłok na ziemi, tłok w powietrzu. Radary i inne figielki technologii i elektroniki zwiększają bezpieczeństwo lotów, startów i lądowań w najtrudniejszych nawet warunkach pogodowych.

A jednak – niech mi to będzie wybaczone – tęsknię do romańskich drewnianych bud w portach lotniczych, do prowizorki odpraw i usług, do sytuacji, które są dziś nieprawdopodobne: jak ta, którą przeżyłem na lotnisku w dzikiej dziurze Impfondo w Republice Konga, gdy pasażerowie byli poproszeni o pomoc w wypchnięciu samolotu z głębokiego błota, w którym utknął, lub ta z dalekiego sowieckiego wschodu, gdy trzeba było komu należy zwrócić uwagę, że pilot wydaje się być „po spożyciu”. A w ogóle latanie wrakami maszyn z drugiej wojny światowej po Afryce i Azji należało do romantycznych przygód i wspomnienie tego wyciska mi do dziś pot z czoła. Było o czym opowiadać rodzinie i przyjaciółom!

Każdy kandydat na pasażera widzi w wyobraźni na długo przed odlotem oczekujące go inferno na Okęcie, w Heathrow, Barajas, O'Hare. Jeżeli tylko ma możliwość zastąpienia samolotu pociągami, który powiezie go z centrum jednego miasta do śródmieścia innego, przesiada się na ów dobrze mu znany, lecz też przecież coraz doskonalszy wehikuł dziadka Stevensona.

Raz w życiu miałem okazję odbicia lotu Concorde'm z szybkością ponaddwukrotną z Londynu do Waszyngtonu. Za sprawą zmiany czasu lądowanie nastąpiło wcześniej niż start. Także na lotniskach wybrańcy losu stąpali po czerwonym dywanie i korzystali z usług na miarę nababów. Ale to już dzisiaj zupełnie inna bajeczka. Bo „rzeczywistość ze snu budzi”. «



MIESIĘCZNIK „LOTNISKO”

Wydawca: JKM Institute Sp. z o.o.
Redakcja: 01-036 Warszawa
ul. Niska 18 lok. 33
tel./faks 022 251 37 07

Redaktor naczelny
KRZYSZTOF MERING
krzysztof.mering@lotnisko.biz

Rada Programowa: st. bryg. w st. spocz. inż. Stanisław Galecki, dr inż. Jacek A. Goszczyński, mgr inż. Ryszard Jaza Małachowski – MGN Alaris Consulting, mgr inż. Wojciech Konarski – doradca CIECH S.A., mgr Bartosz Kopania, dr inż. Maciej Lasek – Państwowa Komisja Badania Wypadków Lotniczych, nadbrigadier mgr inż. Wiesław B. Leśniakiewicz – Państwowa Straż Pożarna, plk w st. spocz. dr inż. Leszek Loroach – Instytut Techniczny Wojsk Lotniczych, prof. dr hab. inż. Piotr Nita, Instytut Techniczny Wojsk Lotniczych, mgr Marian Rospond – Górnośląskie Towarzystwo Lotnicze SA, mgr inż. pil. dośw. Ryszard Witkowski, prezes Rady Seniorów Lotnictwa

Zastępcy redaktora naczelnego
JACEK A. GOSZCZYŃSKI
jacek.goszczyński@lotnisko.biz
MACIEJ LASEK
maciej.lasek@lotnisko.biz

Sekretarz redakcji
TOMASZ MERING
tomasz.mering@lotnisko.biz

Zespół
STANISŁAW GAŁECKI
stanislaw.galecki@lotnisko.biz

BARTOSZ KOPANIA
bartosz.kopania@lotnisko.biz
LESZEK LOROCH
leszek.loroch@lotnisko.biz

Dyrektor Działu Promocji
ELWIRA SOLARSKA-PATYK
elwira.solarska@lotnisko.biz

Opracowanie graficzne
JOLANTA KRAFFT-PRZEŹDZIECKA
Produkcja **BARTGRAF**